



ROK XVII NR 3

ORGAN ZWIĄZKU

Strzelec

STRZELECKIEGO



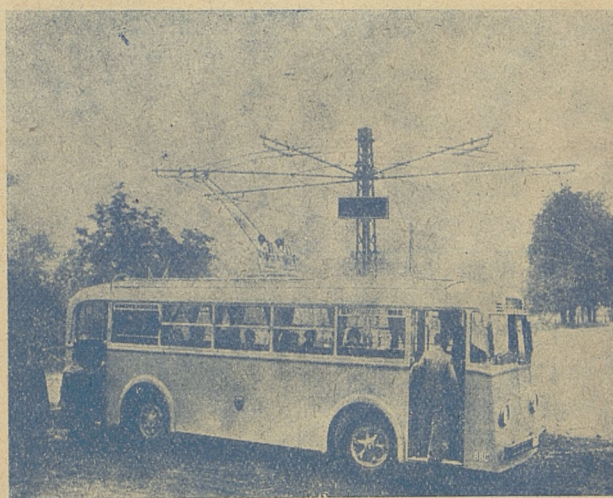
W Villefranche (Francja), odbywają się coroczne procesje t. zw. czarnych zakonników.



Uroczyste przyjęcie marynarzy japońskich, przez ludność cywilną, po zakończeniu manewrów.



Olbrzymi posąg zebra, w jednej z dzielnic Berlina zbudowany jest z drobnych kawałków kamienia.



W miastach niemieckich popularne są autobusy, poruszane elektrycznością, czerpaną z sieci.



Dziewczęta w organizacjach hitlerowskich zajmują się również budową modeli samolotów.



Spacer na szczydkach po ulicach Londynu jest bardziej oryginalny, niż wygodny i bezpieczny.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVII

24 STYCZNIA 1937 ROKU

Nr 3

W IMIĘ WOLNOŚCI

Od pamiętnej daty wybuchu powstania styczniowego dzieli nas lat 74. Okres krótki i okres bardzo długi jednocześnie. Krótki — gdyż jest to zaledwie żywot jednego pokolenia i żyją jeszcze wśród nas Ci, którzy walczyli za wspólną sprawę; długi — jeżeli zważymy, jak wiele się od tych czasów zmieniło. Marzenia i tęsknoty wieku całego wcielone zostały w realny kształt, wolnej i niepodległej Polski.

Zmieniły się, nie tylko sytuacja i warunki; ale i psychika Polaka - obywatela. Za pokoleniami konspiratorów, romantyków i bojowców idą pokolenia władców, gospodarzy i budowniczych. Hasła i idee, które budziły serca, rozgrzewały umysły naszych ojców i dziadów, są teraz dźwiękiem. Rozumiemy i doceniamy ich znaczenie, ale jednocześnie nie możemy ich tak gorąco przeżywać. Polska, z chwilą wywalczenia sobie niepodległości, wkroczyła w następną epokę swoich dziejów. Ten przełom, dokonany w latach 1914 — 1918, sprawił, iż to co było dobrym, stało się złym, a to co jest obecnie cenniejszym mogło być w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia — pogardzanym. Polak — wieczny buntownik i opozycjonista musi się stać i stać się człowiekiem lojalnym, twórczym, współpracownikiem w odbudowie potęgi własnego państwa. Epoka, która odeszła, winna ze sobą zabrać swoje wady.

Dziś, w rocznicę powstania styczniowego, gdy zwracamy się myślą ku tamtym smutnym i bohaterskim czasom, zastanówmy się przez chwilę nad sobą, pomyślmy nad tym co byśmy pragnęli wnieść na nową drogę życia, a co pozostawimy w archiwum wspomnień historycznych.

Istnieją bowiem wartości nieprzemijające,

cnoty tak wielkie i doskonałe, że mogą nie liczyć się z czasem. Do cnót takich należą; męstwo, honor, nieugięta wola i miłość wolności. To ostatnie uczucie, wypaczone w okresie Polski przedrozbiorowej, zwane „złotą wolnością“, przerodziło się pod wpływem nieszczęść i cierpienia w szlachetną formę ideału. Ciesząc się zdobyczą, którą nam dały Legiony, którą nam dali nasi ojcowie, nie możemy dopuścić do tego, by ideał ten zastygł i stracił swoją żywotność. Wspomnijmy do jakich czynów i z jakimi środkami, byli zdolni powstańcy z roku 63-go i strzelcy z roku 14-go — walczyć, ginąć i zwyciężać. Zaigrane najświętszym uczuciem ukochania Niepodległości szły setki przeciw tysiącom, szły bosa i obdarte przeciw sytym i odżywionym, szły z kosami na armaty. Gdyby wówczas nie setki, a tysiące wierzyły w to, że lepsza śmierć niż ucisk i niewola, że prawem człowieka jest rządzić sobą samym, że tylko „wolni z wolnymi i równi z równymi“ mogą decydować o losach swej Ojczyzny, może wówczas wcześniej zaświtałaby nam tak upragniona Niepodległość.

My — strzelcy — podejmując ze szczytną nazwą, szczytne obowiązki, winniśmy być stróżami ognia opłaconego krwią naszych przodków. Rozpłomieniony w naszych sercach niech promieniuje na cały naród, na cały kraj. Gdy nadejdą chwile próby, nie z obowiązku, nie na wezwanie, ale z własnej ochoty, staniemy wszyscy, jak powstańcy z roku 63-go i przetrwamy do czasu, aż nam śmierć lub zwycięstwo dadzą zwolnienie. Bo Wolność Polski może skończyć się tylko ze śmiercią ostatniego Jej obywatela.

JAK SAMI STRZELCY ZORGANIZOWAĆ MOGĄ PRACĘ ŚWIETLICOWĄ

(Ciąg dalszy)

Nasuwa się pytanie, skąd i w jaki sposób zdobywać tę wiedzę?

Odpowiadam w takiej kolejności, jak ustaliłem wyżej wskazówki do ułożenia programu pracy. A więc:

a) wiedzę o organizacji czerpać możemy z kilku różnych źródeł, przede wszystkim zaś z książek i czasopism organizacyjnych, z których zaleciłbym każdemu samorządowi książkę p. t. „Zbiór materiałów do próby organizacyjnej Związku Strzeleckiego” (zamawiać ją można wysyłając przekazem PKO na konto Nr. 20.487 Związku Strzeleckiego, Okręg Stołeczny Warszawa” 70 groszy za jeden egzemplarz); czasopismem zaś, dającym najwięcej wiadomości o organizacji jest oczywiście „Strzelec”, którego *prenumerata jest podstawowym obowiązkiem każdego samorządu*,

b) wiedzę o tym, czym jest Polska, co się w Polsce i na świecie dzieje, znajdziemy oczywiście w bardzo wielu książkach, trochę wiadomości znajdziemy również w „Strzelcu”, a ponadto w różnych tygodnikach i dziennikach; każda wiejska świetlica Z. S. powinna mieć poza „Strzelcem” przynajmniej jeden tygodnik ogólnopolski (np. „Gospodarza Polskiego”) i jeden tygodnik lub dziennik, wychodzący w danym województwie,

c) wiedzę o tym, jak pracować na swym warsztacie pracy, jak go udoskonalać dają znów poza czytaniem książek odpowiednie czasopisma zawodowe, z których dla młodzieży rolniczej najodpowiedniejszy jest miesięcznik „Przysposobienie Rolnicze”; zamawiać go można przez wysłanie przekazem PKO na konto Nr. 25265 „Przysposobienia Rolniczego” Warszawa, Kopernika 30, prenumeraty, wynoszącej za kwartał 1 zł. 50 gr.,

d) o tym, jak całą w ogóle pracę w świetlicy zorganizować by była ona szkołą życia obywatelskiego, pożytecznego i dla siebie i dla Państwa, by w niej zarówno naukę, jak i rozrywkę zdobywać — pouczy członków kierujących samorządem, książka autorów: Regulskiego, Sosińskiego i Malinowskiego p. t. „Świetlica”, w cenie 2 zł. 50 gr.

Odpowiedni wybór książek, które poza tym przydałyby się bardzo wszystkim samorządom, podamy i omówimy w jednym z najbliższych numerów „Strzelca”.

Zastanówmy się teraz jak układać program pracy świetlicowo - wychowawczej?

Będzie tu potrzebna pewna kolejność postępowania, która wyglądałaby następująco.

1. Na zebraniu samorządu świetlicowego dyskutuje się na pytania:

a) jakim głównie tematом należałoby poświęcić zebrania świetlicowe pododdziału, które odbywać się będą do końca roku wyszkoleniowego? (wiele takich tematów, choćby dla przykładu, znajdzie samorząd w książce wydanej przez władze główne Z. S. p. t. „Wytyczne i program pracy Związku Strzeleckiego”, wiele tematów takich przytacza jeden z artykułów na temat pracy świetlicowej, zamieszczony w Nr. 2 „Strzelca” z ubiegłego roku),

b) jakie są szczególniejsze zainteresowania strzelców i strzelczyń miejscowego pododdziału, a w związku z tym — jakie grupy, czy zespoły dla wykonywania interesującej ich pracy można by zorganizować? (mogłyby to być na początek: zespół teatralny, przysposobienia rolniczego, dobrego czytania książek, zespół samokształceniowy w zakresie jakiejś umiejętności lub jakiejś dziedziny wiedzy i t. p.),

c) jakie uroczystości i kiedy wartoby w świetlicy zorganizować, biorąc pod uwagę czas od dnia zebrania do końca roku wyszkoleniowego?

d) jaką organizację wzajemnej samopomocy wśród członków pododdziału zamierza samorząd zaproponować wszystkim członkom oraz jakie prace przeprowadzić należałoby na terenie i dla pożytku świetlicy, pododdziału, i wsi, w której pododdział istnieje?

e) co poza tym jeszcze z zakresu innych obowiązków samorządu (już przedtem omówionych) powinien wykonać samorząd wobec potrzeb, jakie na miejscu istnieją?

2. Na zebraniu całego pododdziału, które zwołuje samorząd po ustaleniu swego planu pracy, plan ten się przedstawia i zapytuje, jakie inne jeszcze życzenia lub projekty mieliby członkowie pododdziału, co z przedstawionego projektu chcieliby ująć lub do niego dodać, by jak największe zainteresowanie obudzić wśród członków świetlicy i tym co się w niej będzie działo.

Układając plan pracy trzeba się liczyć z czasem, jaki się posiada, trzeba przewidzieć co i kiedy będzie się robiło. Świetlice wiejskie czynniejsze są, jak wiemy, w zimie, gdy młodzież rolnicza więcej ma czasu. — Inaczej w lecie. Dobrze byłoby więc obliczyć, ile razy odbędzie się zebranie świetlicowe pododdziału, a dopiero potem pomyśleć, co będzie treścią tych zebrań, co na nich robić. Rozumie się, że od razu nie będziemy mogli przewidzieć, co bę-

dzie się działo na wszystkich tych zebraniach, gdyż te szczegóły ustalać powinien samorząd, mniej więcej na każdy miesiąc, lecz w każdym razie pozwoli to na zorientowanie się ile można przewidzieć tematów do pogadanek, ile pieśni wyuczyć i t. d.

Gdy ogólny plan pracy świetlicowej został już omówiony i przyjęty przez członków pododdziału oraz zatwierdzony przez miejscową władzę strzelecką (komendant i instruktor wychowania obywatelskiego) następuje **wykonywanie go na zebraniach świetlicowych.**

Wśród zebrań świetlicowych rozróżniłbym trzy ich rodzaje:

1. zwykle zebrania świetlicowe całego pododdziału wspólne z pododdziałem żeńskim, który objąć może takie oto zajęcia:

a) sprawozdanie lub pogadankę na jeden z tematów wybranych do omówienia w ciągu roku wyszkoleniowego lub inna jakaś pogadanka na temat aktualny, t. j. taki, który nie był może nawet przewidziany w planie rocznym, ale wskutek jakiegoś wydarzenia stał się bardzo interesujący (np. pogadanka o straży pożarnej i zorganizowaniu jej w pododdziale, urządzona po wypadku pożaru, który miał miejsce przed paru dniami); podkreślić trzeba, że pogadanka powinna być traktowana zawsze jako najważniejszy punkt zebrania świetlicowego, że pożądaną jest zawsze wypowiedzenie się uczestników zebrania na temat w pogadance tej poruszony,

b) głośne odczytanie najciekawszych lub jednego najciekawszego artykułu ze „Strzelca” i innych, otrzymywanych w świetlicy czasopism, oraz sprawozdanie prasowe, t. j. ogólne omówienie treści niektórych innych jeszcze ważniejszych artykułów, nieczytanych głośno,

c) gry i zabawy, ogólny śpiew, inscenizacja, sądy inscenizowane, żywa gazeta i inne zajęcia artystyczne — możliwie z udziałem wszystkich strzelców i strzelczyń,

d) inne zajęcia dowolne np. ciche czytanie, gry umysłowe (szachy, warcaby) słuchanie radia i t. p.

2. innym rodzajem zebrań w świetlicy będą zebrania zespołów, które odbywać się mogą niekiedy po zebraniach świetlicowych, kiedy indziej w dniu specjalnie na te zebrania wyznaczane, zwłaszcza gdy praca ich wymaga pewnego wysiłku umysłowego i skupienia uwagi, którą rozprasza obecność większej ilości czym innym trudniących się strzelców i strzelczyń,

3. wieczornice strzeleckie są wreszcie trzecim rodzajem zebrań świetlicowych, a różnią się od tamtych zebrań tym przede wszystkim, że mają uroczystszy charakter i z reguły urządzone są dla szerszej publiczności, a więc rodzin strzeleckich, znajomych, a gdzie na to warunki pozwalają — dla wszystkich w ogóle

mieszkańców danej wsi czy miasteczka. Nie są to jakieś przedstawienia, czy „akademie”; wieczornice tym się różnią, że mają różnorodny i urozmaicony program, goście nie są tylko biernymi widzami, lecz wciągani są do czynnego udziału w wieczornicy. Program wieczornicy uwzględnić może takie oto zajęcia:

a) jakąś pogadankę na aktualny temat o znaczeniu ogólniejszym np. „Co sływać w Polsce i w świecie?”, „Co możemy zrobić, by dobrobyt naszej wsi podnieść?” „Co robimy w Z. S.” i t. p.; pogadankę tę powinien wygłosić strzelec lub strzelczyni,

b) głośne odczytanie jednego lub dwóch artykułów, którymi zainteresują się lub trzeba zainteresować zebranych, z gazety lub książki,

c) parę pokazów istniejących w pododdziale zespołów np. zespołu chóralnego, teatralnego i t. p.,

d) gry i zabawy z udziałem wszystkich obecnych.

Przytaczając program zwykłych zebrań świetlicowych i wieczornic zaznaczyć muszę, że jest on tylko przykładem tego, co dzieć się może na zebraniu świetlicowym. Nie znaczy to, że wszystkie wymienione zajęcia muszą koniecznie mieć miejsce i to w takiej kolejności, w jakiej je tam podałem. Program zajęć na zebraniu zależny będzie od czasu trwania tych zajęć (któreś z nich, np. pogadanka z dyskusją, czy jakaś zabawa, mogą się znacznie przedłużyć), a całe wogóle zebranie świetlicowe trwać powinno około 2—3 godzin, nie wliczając w to oczywiście czasu, spędzonego w świetlicy przez strzelców i strzelczynie już po jego ukończeniu. Kolejność zajęć zależna będzie znowu od zainteresowania, od tego, czego pragnęliby obecni na zebraniu, a w ogóle najlepiej pamiętać o tym, że po zajęciach wymagających pewnego wysiłku umysłowego następować muszą takie, które umysłowi dają pewien wypoczynek, a więc gry ruchowe, towarzyskie, śpiew i t. d.

Program zebrań zespołów zależny będzie od tego, co ten zespół robi. Będzie on oczywiście już mniej urozmaicony od programu zwykłego zebrania świetlicowego całego pododdziału, choć i na zebraniu zespołu mogą niekiedy znaleźć się dla urozmaicenia zajęcia i odpoczynku — śpiew, jakaś gra towarzyska itp.

Zastanówmy się teraz nad tym, **kto przeprowadzać ma zebrania świetlicowe i jak się do tego ma ten ktoś przygotować?**

Domyślcie się zapewne, że należy to do obowiązków samorządu świetlicowego. — I choć czynny udział wszystkich strzelców i strzelczyń w wykonaniu tego programu jest bardzo pożądanym, zawsze ktoś będzie musiał pogadankę wygłosić, by wywołać dyskusję, ktoś zapoczątkuje grę, by wszyscy w niej wzięli czynny udział i sami później inne gry propo-

nowali, ktoś wreszcie — jak wiemy z doświadczenia — zaczyna śpiewać, by wszyscy śpiewali. Tym kimś będą członkowie samorządu, przodownicy, a później gdy już powstaną zespoły, przodownicy tych zespołów. Narazie jednak tymi zapoczątkowującymi jakieś zajęcie będą członkowie samorządu.

Jak zatem przygotowywać się oni będą do przeprowadzenia zebrania świetlicowego?

Oto przyjmijmy dla przykładu, że na miesięcznym zebraniu samorządu świetlicowego, ustalającym program zebrań świetlicowych na dany miesiąc postanowiono, iż programem najbliższej zbiórki będzie:

a) pogadanka na dyskusję na temat „po co istnieje u nas Związek Strzelecki“?

b) odczytanie najciekawszego artykułu ze „Strzelca“ i sprawozdanie prasowe,

c) gry towarzyskie i ruchowe w świetlicy,

d) nauka pieśni „Przybyli ułani...“ oraz próba inscenizacji tej pieśni,

e) zajęcia dowolne.

Ustaliwszy ten program dokonuje samorząd podziału pracy wśród siebie przede wszystkim (później — może i wśród innych jeszcze członków) decydując:

a) kto wygłosi pogadankę i gdzie znajdzie odpowiedni materiał (książka, gazeta), które ułatwią mu przygotowanie jej (zauważmy tu, że wygłaszanie pogadanek powinno być udziałem kilku przynajmniej, jeśli nie wszystkich kolejno strzelców, może je mieć również gdzieś indziej stale zespół dobrego czytania lub zespół samokształceniowy),

b) sprawozdanie prasowe przygotowuje i odpowiedni artykuł ze „Strzelca“ wybierze ktoś inny, kto lubi czytanie gazet (później może on zorganizować sobie tak zwaną „redakcję gazety głośniej“ z 2—4 strzelców oraz strzelczyń

i wspólnie z nim składać sprawozdanie z przeczytanych gazet dzieląc się takimi wiadomościami, które więcej danego członka tej redakcji interesują; mogą to być działy: polityczny, sportowy, techniczny, kultury rolnej lub p. r. itp.; do głośnego odczytywania owego wybranego artykułu wyznaczać należy najlepiej czytającego z pośród członków „redakcji gazety głośniej“.

c) 3 — 5 gier towarzyskich i ruchowych przygotowuje „przodownik gier“ lub inny „przodownik świetlicowy“ lub w końcu ktoś z samorządu jeśli odpowiedniego przodownika jeszcze nie wybrano; przygotowujący ten dział posługiwać się powinien podręcznikiem Rembowskiemu p. t. „Gry i zabawy zespołowe w świetlicy“,

d) pieśń „Przybyli ułani...“ opracuje należyście i przygotowuje do wyuczenia wszystkich strzelców i strzelczyń przodownik śpiewu lub przodownik zespołu chóralno - teatralnego, który poza tym przemyśli inscenizację, napisze teksty, jeśli to jest potrzebne itp.

e) czasopisma do czytania w ramach „zajęć dowolnych“, gry (szachy, warcaby, chińczyka, „wspinaj się do góry“), radio — przygotowuje i ewentualnie naukę jakiejś nowej gry przemyśli ten, komu cały ten sprzęt świetlicowy pod zarząd oddano (może gospodyni, bo to wymaga dużej staranności i odpowiedzialności).

Nad całością tych zajęć czuwać będzie gospodarz, który przezornie nie bierze na siebie za wiele obowiązków, ale pilnuje, by wszystko szło składnie. On prowadzi zebrania, pomaga innym — słowem jest tym prawdziwym gospodarzem domu, w którym wszyscy obecni jak u siebie się czują.

(c. d. n.)

J. O.

ŻYCIE I DZIEŁO WIELKICH POLAKÓW

STANISŁAW MONIUSZKO „PIEŚNIARZ POLSKIEJ DUSZY“

Któż ze słuchaczy radia, wokół którego tak chętnie skupiają się strzelcy w świetlicy, nie słyszał powtarzanego wielokrotnie imienia Stanisława Moniuszki, jako kompozytora niezliczonych, a zawsze ujmujących i ślicznych melodyj? Warto się też trochę bliżej zapoznać z życiem i dziełem tego znakomitego w swym zawodzie artysty.

Stanisław Moniuszko, najwybitniejszy po Fryderyku Szopenie muzyk polski, zasłużył w całej pełni na tytuł „pieśniarza Polski“, jakim się go tradycyjnie obdarza.

Urodzony na początku zeszłego stulecia, jako syn dawnego oficera Napoleona, już od najmłodszejszego dzieciństwa odczuwał nieprze-

party pociąg do muzyki. Jak pisał w swych późniejszych wspomnieniach „obdarzony od natury bystrym i delikatnym słuchem, zaledwie zaczął chodzić już zatrzymywałem w pamięci każdą nutę słyszanych piosenek, dziecięcym głosem powtarzałem ją z łatwością“...

Lubił też niezwykle mały Moniuszko, wychowywany na wsi, przysłuchiwać się pieśniom chłopskim, brzmiałym przy pracy czy zabawie.

Pragnąc poświęcić się karierze muzycznej wyjechał celem uzupełnienia swych studiów zagranicę, skąd powróciwszy po paru latach zamieszkał w Wilnie.

Młody muzyk rozpoczął swą pracę od komponowania pieśni. Że jednak bieda zagłądała

mu w oczy przyjął obowiązki organisty w kościele św. Jana, każdą wolną chwilę poświęcając wyteżonej pracy kompozytorskiej.

Komponowanie pieśni nie wystarcza mu jednak. Jego ambicją jest stworzenie opery, prawdziwej polskiej opery, któraby godnie mogła konkurować na scenach krajowych z tak popularnymi naówczas, t. j. w połowie ubiegłego stulecia, sztukami włoskimi.

Po paru mniejszych próbach tworzy wreszcie Moniuszko czołowe dzieło swego życia: operę „Halka”. Wykonanie tego utworu na scenie warszawskiej zapoznało społeczeństwo polskie z olbrzymim talentem młodego muzyka.

„Halka” jest rzeczywiście dziełem o nieprzeciętnej wartości, co ocenili już współcześni.

Treść „Halki” osnuł kompozytor wokół wydarzeń zwyczajnych, ale przez to dziwnie bliskich sercu każdego, kto potrafi się wzruszyć nieszcześliwą miłością wiejskiej dziewczyny do dumnego panicza.

Cały utwór jest niezwykle melodyjny i pełno w nim ślicznych pieśni. Warto podkreślić, iż w wielu wypadkach oparł Moniuszko swe kompozycje na oryginalnych pieśniach ludowych, których był szczerym wielbicielem.

W ten sposób prastara kultura ludowa pomagała znakomitemu muzykowi w jego pracy, stając się natchnieniem licznych doskonałych pomysłów muzycznych.

Po za „Halka”, będącą najbardziej znanym dziełem Moniuszki, napisał on i szereg innych oper, z pośród których wyróżnia się zwłaszcza i dziś jeszcze stale grany „Straszny dwór”.

Moniuszko zerwał odważnie w swych operach i pieśniach z wpływami muzyki zagranicznej, tak silnymi w Polsce przed jego wystąpieniem. Otworzył też oczy licznym rodakom na piękno, kryjące się w muzyce rodzimnej, polskiej, której stał się jednym z najświetniejszych przedstawicieli.

Mnóstwo z pośród jego pieśni i melodii operowych rozeszło się szybko w narodzie i zostało przyjęte jako cenny i piękny skarb. W ten sposób wzbogacał Moniuszko niepoślednio polską kulturę muzyczną, której służył przez całe życie z niespożytym zapałem.

Pieśni Moniuszki odznaczają się dziwną tkliwością, a zarazem siłą i szczerością uczu-



Stanisław Moniuszko.

cia. W tym też leży jedna z tajemnic olbrzymiego powodzenia, jakim się one cieszą, nie tylko wśród znawców, ale i prostych ludzi, którym nie obce jest jednak zrozumienie i odczucie prawdziwego piękna.

Zasługi Moniuszki, odznaczającego się przez całe życie niezwykłą skromnością, są olbrzymie. Nie tylko bowiem wzbogacił on swymi mistrzowskimi kompozycjami skarbiec kultury narodowej, ale też nauczył społeczeństwo cenić i miłować prawdziwą doskonałą muzykę.

Jedyną operą polską, wystawianą dziś częstokroć na scenach zagranicznych i budzącą tam niekłamany entuzjazm — jest „Halka”, utwór oparty na czysto rodzinnych, polskich ludowych motywach.

Warto też zapamiętać imię znakomitego kompozytora polskiego, żyjącego w XIX wieku, Stanisława Moniuszki, twórcy niezliczonych pieśni i szeregu oper, a przede wszystkim — znakomitej „Halki”.

St. Smoleński.

MAROKKO I WOJNA W HISZPANII

Wszyscy czytelnicy nasi wiedzą już oddawna o walkach w Hiszpanii. Wiedzą — że półwysep iberyjski stał się terenem rozgrywki między komunizmem, a nacjonalizmem czy faszyzmem. Gen. Franco podtrzymywany jest przez Rzym i Berlin, czerwony rząd Hiszpanii — przez Moskwę i znaczny odłam społeczeństwa francuskiego. Podtrzymanie to wyraża się przez przesyłanie

broni, amunicji, środków żywnościowych i ochotników, których jednak jest zbyt dużo, i którzy są zbyt dobrze zorganizowani, aby można było wierzyć w ich „wolną i nieprzymuszoną ochotę”.

Rzecz prosta, że pomoc udzielana przez Niemcy i Italię z jednej strony, a przez Sowiety — z drugiej, jest dyktowana względami natury wyższej, chęcią roz-

szerzenia sfery swych wpływów, chęcią podniesienia swego autorytetu (znaczenia) przez zwycięstwo, wyznawanych przez dane państwo, idei na obcym terenie. Trudno jednak uwierzyć, aby ktoś chciał ponosić straty w ludziach i materiale wojennym, kontentując się wzajemian platoniczną wdzięcznością i zadowoleniem. Stara zasada „Kochajmy się jak bracia, a liczymy się jak żydzi” i tu święci swoje tryumfy. Jakie nagrody obiecał gen. Franco Niemcom i Włochom, jakimi przywilejami obdarzy komunistyczna Hiszpania Moskwę — nie wiemy. O tych rzeczach mówią układy tajne. Możemy się natomiast wielu rzeczy domyślać i wyciągać wnioski z niefortunnych lub przedwczesnych posunięć jednej ze stron wojujących.

Urzędowa francuska agencja telegraficzna „Havas” doniosła przed kilkoma dniami, iż w portach Marokka Hiszpańskiego (południowo - zachodnie wybrzeże Afryki, stanowiące wraz z południowym wybrzeżem Hiszpanii cieśninę Gibraltaru) lądują oddziały „ochotników” niemieckich, a dodać trzeba, iż ochotnicy ci reprezentują wszystkie rodzaje broni. (Słowem — samodzielny korpus ekspedycyjny). Usadowienie się Niemców w Marokku grozi żywotnym interesom Francji i Anglii, wobec czego oba państwa podjęły energiczną kontrakcję i dały do zrozumienia Niemcom, że nie cofną się przed użyciem siły, byle tylko pozbyć się niewygodnego sąsiada na tak ważnym, pod względem strategicznym terytorium. Nastąpiły wyjaśnienia, sprostowania, dowodzące, iż informacje prasy francuskiej były zmyślane, a z których wynika jedna pewność — że Berlin zrezygnował narazie z łatwej drogi uzyskania kolonii.

Tu dotarliśmy do sedna całej sprawy. Możemy uwierzyć w bezinteresowną prawie pomoc Italii, która po zwycięstwie nacjonalistów zadowolili się sukcesem politycznym i korzystnymi traktatami handlowymi. W innym położeniu znajdują się Niemcy, pozbawione przez wojnę światową kolonii, duszące się nadmiarem ludności i nadmierną rozbudową przemysłu, nieznajdujące rynków zbytu dla produktów swej pracy. Wiemy wszyscy, iż kolonie stanowiły i stanowią, dla państw zachodnio -

europejskich, najpoważniejsze źródło dobrobytu, że możliwość bezpłatnego prawie zdobywania surowców pozwala im na zwycięską konkurencję (handlu międzynarodowego) z innymi państwami, zdanymi wyłącznie na własne siły. Rozumieją to dobrze Niemcy i wiedzą, że nigdy nie odzyskają swego mocarstwowego stanowiska bez odzyskania kolonii. Próba zagarnięcia Marokka Hiszpańskiego, próba — która być może zostanie powtórzona, znajduje dwojakie tłumaczenie. Można przypuszczać, iż naprawdę zależy im na zagarnięciu terytorium zasobnego w bogactwa mineralne, posiadającego żyzną glebę i znośny klimat, a będącego ponadto ważnym punktem strategicznym, jest to bowiem klucz do zachodnich bram morza Śródziemnego. Próby opanowania Marokka można sobie również wytłumaczyć chęcią zastraszenia Anglii i Francji. To drugie tłumaczenie wydaje się prawdopodobniejszym. Niemcy wiedzą dobrze, że Anglia, trzymając straż nad Gibraltarem, nie zechce dzielić się z nikim swymi obowiązkami. Francja znów — posiadająca większość swych kolonii w północnej Afryce, woli sąsiedować ze słabą Hiszpanią i obawiać się będzie Niemiec, sprawiających jej dość niepokoju na terenie europejskim. Te względy wykluczają możliwość zagarnięcia Hiszp. Marokka, ale jednocześnie one właśnie wpłynąć mogą na to, iż Francja i Anglia, powodowane obawą, skłonniejszymi będą do ustępstw, do rozmów na temat zwrotu Niemcom ich przedwojennych posiadłości afrykańskich i tak Berlin żądając wiele uzyska mało — ale tego właśnie, czego w skrytości ducha pragnął. Czy przypuszczenia nasze są słuszne — przyszłość okaże. Niemcy prowadzą, tak zwaną, politykę faktów dokonanych, polegającą na tym, iż zaskakują państwa europejskie takim czy innym posunięciem, czy to łamiąc traktaty, czy zwiększając armię, a wszystko to uchodzi im bezkarnie, gdyż nikt nie ma ochoty zmuszać je siłą do szanowania, dobrowolnie podpisanych, umów. W ostatnim jednak wypadku dyplomaci z Berlina posunęli się zadaleko i sytuacja grozi poważniejszymi następstwami.

Z. Ż.

SŁUŻBA ZDROWIA — STRÓŻEM TWOIM*)

(ciąg dalszy)

Podaję Wam — Obywatele — podstawowe przepisy higieny osobistej, (ubrania, pościeli, mieszkania). Ludzie, którzy stale wykonywują podane tam przepisy zazwyczaj są czysti i zdrowi.

Widzicie sami, że wymagania higieny osobistej nie są tak trudne do wykonania. Trochę niezbędnych wiadomości, zrozumienie własnego interesu (dobry stan zdrowia), odrobina dobrej woli i bez wydawania pieniędzy, bez wysiłku i straty czasu, można wykonać wszystkie 19 punktów zawartych w przepisach higieny osobistej. (Strzelec Nr. 1 z dnia 10 stycznia 1937 r.).

Ci z Was, którzy uważnie przeczytali te przepisy i już je zastosowali w swym życiu, a nie wątpimy, że takich jest sporo, przekonali się, że przez pierwsze dwa tygodnie mieli pewne trudności, lecz dziś już wszystko

robią podświadomie i bez żadnego wysiłku. Po 2 — 3-ch miesiącach przyzwyczajacie się do wykonywania przepisów higieny i przekonacie się sami, że współczesny człowiek nie może żyć i pracować nie wykonując podstawowych przepisów higieny.

Zobaczmy do czego prowadzi karygodne zaniedbanie w zakresie higieny osobistej.

Wyobraźmy sobie brudasa w zimie. Człowiek taki ma brudne ciało, a zwłaszcza brudne cuchnące nogi, duże brudne paznokcie na rękach i nogach, brudne tłuste włosy na głowie, jego ubranie pościel i bielizna

*) Tytuł pogadanki ob. Mjr. Wachnowskiego, zamieszczonej w I-szym numerze „Strzelca” winien był brzmieć jak tytuł niniejszej pogadanki.

również nie są zbyt czyste, a takich brudasów mieszka w jednej izbie 3 — 4-ch. Jakże są skutki współżycia takich ludzi.

Mokre, brudne obuwie, brudne cuchnące nogi, wilgotne, przepocone onuce (skarpetki), zanieczyszczają powietrze w niezbyt obszernym pomieszczeniu. Pomieszczenie, pościel nie przewietrzane, kurz i brud w znacznym stopniu pogarsza stan higieniczny izby. Brudas taki po parogodzinnej wyłożonej pracy zawodowej wraca do domu, gdzie jeszcze za zwyczaj wykonuje pewne czynności gospodarskie, a następnie w tymże pomieszczeniu wypoczywa. Człowiek ten pracuje i śpi w powietrzu zanieczyszczonym, szkodliwym dla zdrowia. Jego płuca, jego serce zamiast spokojnej pracy w okresie wypoczynku, pracują w niezdrowych warunkach. Organizm nie otrzymuje należnego mu wypoczynku, a nazajutrz, niedostatecznie wypoczęty, zaczyna znów pracę zawodową.

Niechlujstwo w podobnych warunkach życia powoduje jeszcze cały szereg przykrości, które w znacznym stopniu pogarszają stan zdrowia brudasów, a mianowicie:

Brudna skóra, powoduje swędzenie i drapanie, co niepokoi i przeszkadza spać, a tym samym utrudnia wypoczynek. Drapanie brudnymi paznokciami może spowodować, a nawet dość często powoduje uporczywe choroby skóry, owrzodzenia, groźne i niebezpieczne dla życia choroby, jak róża, a nawet zakażenie krwi. Takie warunki muszą źle wpłynąć na stan zdrowia człowieka, a zwłaszcza w okresie młodocianym i spowodować cały szereg chorób i skąłowacenie, a tym samym obniżyć zdolność do pracy.

Wyżej opisane warunki życia, a zwłaszcza w okresie zimowym powodują zawszenie. Do najgroźniejszych i najbardziej dokuczliwych pasożytów chorobotwórczych człowieka należy wesz.

Rozróżniamy trzy rodzaje wszy ludzkiej: 1) wesz odzieżowa, 2) wesz głowowa, 3) wesz łonowa. Z nich najbardziej niebezpieczną jest wesz odzieżowa, gdyż ma ona naturę wędrowną, przechodzi z jednych osobników na drugich i może przenosić z chorych na zdrowych tyfus plamisty, a przygodnie nawet każdą chorobę zakaźną. Wesz odzieżowa trzyma się bielizny i odzieży szczególnie w okolicy szwów pod pachami i w kroku. Wesz składa jaja zwane gnidami na włosach tkaniny w ilości 200 — 300 sztuk, z gniid po kilku lub kilkunastu dniach w zależności od ciepłoty i od tego czy bielizna jest stale noszona na ciele czy też zmieniana na noc, wylęgają się młode wszy, które dorastają w ciągu 15 — 20 dni, i znów zaczynają składać jaja. Wesz odzieżowa żywi się krwią, a pozbawiona krwi — ginie. Jeżeli weszssała krew chorego na tyfus plamisty, po upływie 4 — 5 dni, w czasie których zarodki rozmnożą się we wszy, stanie się, zaraźliwą dla wszystkich, których oblezie i zacznie ssać ich krew, lub gdy zostanie rozgnieciona i warta do niewielkich ranek powstających przy drapaniu. (wesz powoduje swędzenie i utrudnia sen).

Zawszenie w formacjach Związku Strzeleckiego jest niedopuszczalne.

Dla zapobieżenia wszawicy jest konieczną kąpiel co najmniej raz w tygodniu (lub przynajmniej wymycie całego ciała w miednicy), zmiana bielizny po kąpiel, oraz w miarę potrzeby odwszenie odzieży.

Jest cały szereg sposobów do odwszenia odzieży, jednak niedostępnych w warunkach domowych. Podam Wam tu najprostsze sposoby odwszenia bielizny i ubrania, które można zastosować nawet w warunkach wiejskich.

Bieliznę najlepiej odwszawia się przez gotowanie w wodzie z dodaniem sody nieoczyszczonej lub ługu (2 części sody na 100 części wody), albo mydła. Jednakże nie można od razu gotować bielizny zanieczyszczonej ropą, krwią lub kałem, gdyż gotowanie utrwala krwaw, ropę i plamy. Należy najpierw na noc zamoczyć brudną bieliznę w zimnej wodzie z dodaniem sody lub mydła, a następnie gotować dopiero na drugi dzień i w ciągu 1 godziny od zagotowania się wody.

Ubranie wywrócić na lewą stronę i prasować gorącym żelazkiem przez wilgotną czystą niezbyt grubą ścierkę. Dokładnie i starannie należy prasować na szwach, pamiętając, że gniidy i wszy trzymają się w okolicy szwów, a zwłaszcza pod pachami i w kroku. Każdy szew należy kilka razy przeprasować. Przy wyprasowywaniu wody z mokrej ścierki wszy i gniidy pękają. Wilgotną ścierkę przy prasowaniu należy żelazkiem wysuszyć, do sucha. Po wyprasowaniu ubranie dokładnie przejrzeć i wybrać pozostałe wszy. Ubranie prasować dwa razy na tydzień. W międzyczasie szwy ubrania codziennie dokładnie przejrzeć. Przed prasowaniem ubranie winno być starannie wytrzepane z kurzu i oczyszczone z plam, albowiem prasowanie może plamy utrwalić. Prasowanie konserwuje ubranie i nadaje mu elegancki wygląd. Kozuchy należy dokładnie przegładnąć i wybierać wszy i gniidy.

Wesz głowowa jest nieco mniejsza od wszy odzieżowej i składa nieco mniej gniid (od 150—do 200), które przyczepiają się kleistym płynem do włosów u ich nasady. Aby się pozbyć wszy głowy, należy włosy ostrzyć krótko najlepiej tuż przy skórze, wytrzeć na noc skórę głowy i włosy 10% nalewką sabadylową, lub mieszaniną nafty i oliwy (olej sojowy) pół na pół, owinać głowę chustką, a rano umyć najpierw ciepłą wodą i mydłem, potem spirytusem salicylowym (nalewkę sabadylową lub naletę z oliwą trzymać na włosach w ciągu 10 — 12 godzin). Nalewkę sabadylową i spirytus salicylowy można kupić w każdym składzie aptecznym za parę groszy. Kobiety mogą włosów nie strzyć — starannie wytrzeć skórę głowy i włosy nalewką sabadylową lub mieszaniną nafty z oliwą, szczelnie zawiązać głowę chustką na rano (po 10 — 12 godzinach), bardzo dokładnie umyć włosy i wyczesać gęstym grzebieniem. Nacieranie i mycie należy powtórzyć w ciągu 2 — 3 dni.

Zresztą w sprawie odwszenia najlepiej zwrócić się do przodownic służby zdrowia, względnie obywateli lekarzy.

Na Litwie i u nas na Wileńszczyźnie i Polesiu istnieje choroba zwana kołtunem. Kołtun jest egzemą owłosionej części głowy z powodu nadmiernego i długotrwałego zawszenia i brudu. Włosy częściowo zbite

(zwłaszcza u kobiet), przypominają wołtok, posiadają wstrętny zapach. Istnieje przesąd, że leczenie a zwłaszcza obcięcie włosów może spowodować nawet śmierć chorego. Nie wiercie temu przesądowi, tego rodzaju zabobon może istnieć tylko wśród ciemnych mas, a chwala Bogu ich coraz mniej u nas. Przy kołtunie w pierwszym rzędzie trzeba obciąć włosy, a następnie usunąć wszy i brud i leczyć chorą skórę. Tego sami nie potraficie zrobić i musicie chorego skierować do lekarza, a ten w bardzo krótkim czasie wyleczy tę tak przykrą chorobę.

Wesz łonowa żyje przyczepiona u podstawy włosów w okolicy łonowej lub dolnej części brzucha, a wyjątkowo także pod pachami, na brwiach lub na włosach brody. Niema ona natury wedrownej i przenosi się tylko przy bardzo bliskim zetknięciu np. przy wspólnym spaniu. Wesz łonowa powoduje swędzenie i drapanie. Aby się pozbyć wszy łonowej, należy w okolicy zakażonej dobrze wetrzeć nieco szarej maści (wielkości łaskowego orzecha — za parę groszy w składzie aptecznym) przez 2 dni z rzędu, a następnie dokładnie wymyć się ciepłą wodą z mydłem.

Brudni ludzie zazwyczaj brudno utrzymują i swe mieszkania, a także mają pluskw. pchły i karaluchy.

Pluskwy żywią się krwią ludzką. Przeszkadzają spać, mają wstrętny, cuchnawy zapach. Są one prawdopodobnie przenośnikami tyfusu powrotnego. Pluskwy są wyjątkowo trudne do wytępienia, gdyż składają jaja w szparach ścian, podłóg i sordzów. Mogą żyć bez jeżenia przez kilka miesięcy, a nawet 1/2 roku.

W praktyce życia codziennego najtańszy sposób tenienia pluskw, a zawsze daje dobre wyniki, o ile jest sumiennie wykonany, polega na parokrotnym, w odstępach tygodniowych, zalewaniu wszystkich sordzów, szpar w ścianach i podłogach mieszaniną terpentyny nieoczyszczonej i nafty (pół na pół — ostrożnie z

ogniem) lub 5% płynem mydlano - naftowo - krezolowym.

Zatarcie dziur i szpar w ścianach jest konieczne. W siennikach zmienić słowę, a worek wygotować w ciągu 1 1/2 godziny.

Pchły również niepokoją i przeszkadzają spać. W razie zawleczenia dżumy, niektóre gatunki pcheł przenoszą tę straszną chorobę ze szczurów lub ludzi chorych na zdrowych. Pchły żywią się krwią ludzi lub zwierząt domowych, przyczyną ich rozwoju w pomieszczeniach są brudno utrzymane podłogi i ściany, oraz trzymanie w pomieszczeniach brudnych psów i kotów. (Zwierzęta należy utrzymywać czysto).

Parokrotne zlanie podłogi 2% płynem mydlano-naftowo-krezolowym lub ropą naftową wytępi pchły.

Karaluchy często gnieźdzą się w źle utrzymanych kuchniach, śpiżarniach. Łażą po ścianach suficie sprzętach skąd często spadają do strawy. Wywołują odręzę do jedzenia i słuszne narzekania. Najpewniejszym sposobem zapobiegania jest skrupulatna czystość pomieszczeń, usuwanie wszelkich odpadków i dobre przewietrzanie. Tam, gdzie się już karaluchy zagnieździły, należy je tępić. Między innymi nadaje się do tępienia tych owadów — posypywanie pod ścianami w pobliżu zlewu, kuchni i szpar mieszaniną sproszkowanego boraksu i cukru (1/4 części boraksu i 3/4 części drobnego cukru).

Można je tępić przy pomocy pułapek, sporządzonych z naczyń o gładkich ściankach (stare garnki), na dnie których nalewa się nieco wody. Na brzegu takiego naczynia układa się deszczułkę, po której karaluchy wchodzą z łatwością i spadają do naczynia, z którego nie mogą się wydostać.

*Szeł Stanitarny Z. S.
Dr. Wachnowski, mjr.
Okręgowy Z. S.*

Z TYGODNIA

KATASTROFA KOLEJOWA W MYSŁOWICACH.

Dnia 15 stycznia b. r., w Mysłowicach, pociąg pasażerski z Oświęcimia najechał na stojący przed stacją pociąg towarowy, na skutek czego uległy rozbięciu wagony: багаżowy i III klasy, pociągu pasażerskiego oraz dwa ostatnie wagony pociągu towarowego.

Zabitych zostało 6 podróżnych, ciężko rannych jest 17 osób, lżej — 25. Ranni po okazaniu im natychmiastowej pomocy przez lekarzy kolejowych i szpitalnych, zostali odstawieni do szpitala w Mysłowicach, część zaś lżej rannych udała się w dalszą podróż.

Co do przyczyn katastrofy, tymczasowo można ustalić co następuje: pociąg nr. 1114 normalnie przyjmowany był na torze nr. 7. W dniu katastrofy tor nr. 7 był zajęty, o czym dyżurny ruchu Urbanek był powiadomiony. Dyżurny ze swej strony powiadomił stację Brzezinkę w celu uprzedzenia drużyny pociągowej, że pociąg nr. 1114 będzie przyjęty nie na tor 7, lecz na tor 6, jednak nie przygotował przebiegu na tor 6, ale

— jak zwykle na tor 7. Wskutek tego pociąg nr. 1114 wjechał na tor zajęty przez wagony towarowe.

Władze dyrekcyjne prowadzą dochodzenie na miejscu. Ponadto Ministerstwo Komunikacji wysłało specjalną komisję w celu szczegółowego zbadania przyczyny wypadku.

AMB. ŁUKASIEWICZ UDEKOROWAŁ MIN. DELBOS I MIN. DALADIER WIELKĄ WSTĘGĄ „POLONIA RESTITUTA”.

Ambasador Rzplitej w Paryżu p. Juliusz Łukasiewicz udał się w sobotę przed południem na Quai d'Orsay (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) i w imieniu Prezydenta Rzplitej udekorował francuskiego ministra spr. zagr. Yvon Delbosa wielką wstęgą orderu „Polonia restituta”. Następnie amb. Łukasiewicz udał się do ministerstwa wojny, gdzie udekorował wielką wstęgą orderu „Polonia restituta” ministra obrony narodowej p. Edwarda Daladier.

Wysokie odznaczenia, przyznane ministrom francuskim dowodzą dalszego i trwałego zacieśnienia się stosunków obu zaprzyjaźnionych mocarstw.

Z MOGIŁ ŻOŁNIERSKICH NA SOWINIEC ZŁOŻONO ZIEMIĘ Z CMENTARZA W CHICOPPE.

Do masywu kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu złożył przybyły do Krakowa przedstawiciel Polonii Amerykańskiej ks. Sękiewicz ziemię, pobraną z mogiły polskich żołnierzy na cmentarzu w Chicoppe w stanie Massachussetts w St. Zjednoczonych.

Ziemia została pobrana w dniu, poświęconym pamięci Kazimierza Pułaskiego w Ameryce, przez przedstawicieli miasta Chicoppe i wręczona uroczysto ks. Sękiewiczowi, celem przewiezienia jej na kopiec na Sowińcu.

Miasto Chicoppe liczy 80.000 mieszkańców, w tym 18.000 Polaków.

KOŃCOWE PRACE W KRYPCIE POD WIEŻĄ SREBRNYCH DZWONÓW.

Prace nad ukończeniem krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie stanie sarkofag Marszałka Piłsudskiego, są już na ukończeniu. Krypta otrzyma podwójne przejście z krypty św. Leonarda do krypty Wazów, co umożliwi zwiedzającym groby królewskie, oglądanie krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów z bocznego wzniesienia okolnego metalową balustradą.

W najbliższym czasie zostanie przeprowadzona rekonstrukcja krypty św. Leonarda, której przywrócono zostanie dawny, romański charakter.

GÓRALE U MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO - RYDZA.

W dn. 18 b. m. w sanatorium wojskowym im. Marszałka Piłsudskiego w Zakopanem, w którym mieszka Marszałek Śmigły-Rydz, zawiązała się delegacja górali z Kościelisk wraz z wójtem Fotlą, aby złożyć Marszałkowi hołd i wyrazić gotowość bronięcia na każde Jego wezwanie całości granic i bezpieczeństwa kraju.

Marszałek Śmigły - Rydz, w krótkich słowach podziękował delegacji, która dała wyraz tak wielokrotnie stwierdzonym, patriotycznym uczuciom miejscowej ludności.

INTENSYWNA AKCJA ANTYPOLSKA NA KOWIEN-SZCZYŹNIE.

Z Kowna donoszą, że akcja antypolska w ostatnich dniach doszła do szczególnego napięcia. Zmobilizowano wszystkie organizacje do wspólnej walki z Polakami. Związek odzyskania Wilna opracował projekt statutu instytutu wileńskiego, którego głównym zadaniem będzie zbieranie i dostarczanie dla odnośnych organizacji potrzebnego materiału propagandowego do walki o Wilno. Partia tautininków, związek wyzwolenia Wilna, szaulisi i inni zmuszają swych członków do akcji antypolskiej, często przy pomocy gwałtu. Niechętnych pozbawia się posad. Bardzo często dochodzi do awantur, zwłaszcza w oddziałach prowincjonalnych.

Jedno z najpoważniejszych pism angielskich, „Daily

Telegraph" zabiera głos w sprawie polsko - litewskiej i prostując informacje wydrukowane w numerze z 14 stycznia — wyjaśnia, że Litwini w Polsce traktowani są z największą tolerancją, podczas gdy ludność polska na Litwie jest pod każdym względem upośledzona. Widzimy więc, iż każdy bezstronny obserwator nie może nie uznać krzywdy polskich obywateli, a jednocześnie dobrej woli i cierpliwości Państwa Polskiego.

KONKURS NA DZIEŁO HISTORYCZNE Z WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ ŚLĄSKA.

Oddział śląski Polskiego Tow. Historycznego wspólnie z zarządem głównym Zw. Powstańców Śląskich ogłosił konkurs na napisanie najlepszej monografii o charakterze popularnym, a ujmującej w syntetycznej formie zarys dziejów walk o przyłączenie Górnego Śląska do Polski, ze szczególnym uwzględnieniem zbrojnych powstań z lat 1919 — 1921.

Sąd konkursowy składa się z uczestników powstań śląskich, historyków i literatów. Termin nadsyłania prac wyznaczony został na 1 września r. b.

WIZYTA PREMIERA GOERINGA WE WŁOSZECH.

W ubiegłą środę premier Goering przybył z małżonką do Rzymu, witany na dworcu w Termini przez Mussoliniego, min. Ciano z małżonką, ambasadora niemieckiego von Hassela, sekretarza partii faszystowskiej i przewodcę narodowych socjalistów we Włoszech.

Spotkanie szefa rządu włoskiego z Goeringiem było bardzo serdeczne.

Do wizyty ministra Goeringa w Rzymie przywiązują duże znaczenie niemieckie koła polityczne, twierdząc, że przeprowadzi on zasadnicze rozmowy z Mussolinim na temat Hiszpanii.

Wyrażają opinię, że Włochy i Niemcy zajmą stanowisko wobec ostatnich propozycji angielskich dopiero po przeprowadzeniu tych rozmów oraz po zaznajomieniu się ze stanowiskiem Francji i Sowieców. W każdym bądź razie ani Włochy ani Niemcy nie wydadzą żadnych zarządzeń póki analogiczne rozporządzenia nie zostaną wydane przez Francję i ZSRR.

Sytuacja w Hiszpanii oraz rosnąca z dnia na dzień przyjaźń niemiecko - włoska, wskazują, iż znajdujemy się w obliczu nowych, doniosłych wydarzeń, które odegrać mogą poważną rolę na dalszych losach Europy.

OD REDAKCJI.

W Nr. 50—52 „Strzelca“ z ub. r. w artykule „Strzelcy na ziemi Komendantki“ na str. 109 (— 3 i 2 wiersz od dołu) wkradła się omyłka w nazwiskach ob. ob. Kierowniczkii P. K. Podokręgu Wilno (wydrukowano Puchewiczowa, winno być OCETKIEWICZOWA FEL.) i Komendantki P. K. Podokręgu Wilno (wydruk. J. Puszyńska — winno być J. TUSZYŃSKA) co niniejszym prosujemy.

TEGOROCZNE MARSZE NARCIARSKIE SZLAKIEM II BRYG. LEGIONÓW I ZUŁÓW — WILNO

Niewątpliwie najważniejszymi wydarzeniami narciarstwa polskiego poza narciarskimi mistrzostwami Polski są marsze narciarskie Szlakiem II Brygady Legionów i Zułów — Wilno.

Ponieważ w obu marszach startowały będą zespoły strzeleckie, poznamy naszych czytelników z tegorocznymi zasadami tych wielkich imprez. Piszemy „wielkich”, bo nie ulega wątpliwości, że są to zawody wielkiej miary pod każdym względem: ilość startujących zawodników, długość trasy, ogrom organizacji, gdyż marsze odbywają się w pierwszym wypadku w terenie górzystym, w drugim na równiach wileńskich a trwają trzy względnie dwa dni, a zawodnicy startują nie w lekkich ubiorach narciarskich a w mundurach, z plecakami 5 kg. oraz z karabinem.

Biorąc pod uwagę długość trasy, dochodzącą do blisko 80 klm., możemy te marsze porównać pod względem długości jedynie z biegiem narciarskim Gustawa Wazy, odbywającym się co roku w Szwecji, z tą różnicą, że tamten nosi charakter sportowy, nasze zaś biegi są typu wojskowego, ze strzelaniem.

Po tym wstępie zajmiemy się regulaminem tegorocznych zawodów. Obchodzi nas jako strzelców przede wszystkim to, że tak w jednym jak i w drugim marszu może startować po 10 zespołów strzeleckich. Normalnie nie zdarzało się jeszcze nigdy, by kontyngent ten został wykorzystany. Dużo bowiem strzelcy napotykają trudności na drodze zawodów. Trzeba mieć bowiem możliwość dobrego treningu, bo z byle jakim przygotowaniem nie ma się poco na marsz wybierać, a i zdrowiu można zaszkodzić forsując marsz bez przygotowania. Trzeba mieć też parę złotych, na różne wydatki związane z zawodami a przede wszystkim na przejazd kolejowy, tym bardziej, że drużynę stanowią 4 zawodników. Konieczna też jest dobra broń, z byle gwintówką na marsz nie można się przecież dzisiaj wybierać, bo gdybyś bracie nawet dobrze ganiał na nartach nic nie zrobisz, jeśli w tarczę ani razu nie trafisz! Trzeba się więc dobrze składać w oddziale, by móc sobie pozwolić na wysyłkę drużyny i do tego dobrze przygotowanej. Ale jak są specjaliści: ci od Kadrówki, tak też już są oddziały, które cały rok żyją z myślą o udziale w marszu narciarskim i tych właśnie najwytrwalszych zapaleńców spotykamy na trasach marszów narciarskich. Nie będzie też nigdy tak źle, by braci strzeleckiej tam zabrakło!!!

Marsz szlakiem II Bryg. Legionów odbędzie się w b. r. w czasie od 11—14 lutego na szlaku: dzień pierwszy — Rafajłowa Przełęcz Pantyrska — Rafajłowa; dzień drugi — Rafajłowa — Jabłonica; dzień trzeci — Jabłonica — Worochta.

Zgłoszenia imienne patroli tylko z okolic górskich należy nadsyłać do K. G. Zw. Strzeleckiego drogą służbową do dnia 26 stycznia b. r. Każdy patrol składa się

z dowódcy i 3 zawodników. Patrole muszą się stawić najpóźniej 10 lutego rano w Nadwórnej, skąd kolejką wązkotorową wyjadą na kwatery do Rafajłowej.

Każdy oddział Z. S. może zgłosić tylko jeden patrol. Poza patrolami dopuszczeni będą do marszu zawodnicy pojedynczy podzieleni na następujące kategorie wieku: kl. I — 28—35, kl. II — 36—40, kl. III — ponad 40 lat, oraz kobiety bez kategorii wiekowych — jako że niewiasty wolą wieku nie zdradzać...

Każdy patrol może posiadać oporządzenie dowolne z tym, że ma mieć: karabin, 5 naboń, dwie typowe ładownice, plecak z obciążeniem 5 kg. W plecaku przybory do jedzenia, mycia, manierkę, koc i t. p.

Każdy dowódca patrolu ma posiadać: pismo określające nazwę patrolu i kogo patrol reprezentuje, listę imienną patrolu, stwierdzenie, że uczestnicy patrolu ukończyli 18 rok życia, świadectwa badania lekarskiego, przeprowadzonego najpóźniej na 10 dni przed marszem, legitymacje organizacyjne zawodników.

Marsz składa się z dwu części: podejścia do punktu kontrolnego oraz zjazdu.

W ostatnim dniu marszu odbywa się strzelanie. Dowódca patrolu nie strzela. Każdy zawodnik natomiast ma do dyspozycji 5 naboń, a strzelanie odbywa się do 3 figur polowych. Patrol ma strącić tarczę i strzela tak długo, aż to osiągnie, względnie o ile mu nie zbraknie amunicji. Czas zatrzymania na strzelniczy wlicza się do marszu, trzeba więc celnie strzelać by w pierwszych strzałach strącić główki i jechać dalej...

Zespoły strzeleckie będą w tym marszu walczyły o nagrodę Dyr. Państw. Urzędu W. F. i P. W., którą w roku ub. zdobył patrol Z. S. Krynica.

Marsz Zułów — Wilno odbywa się zasadniczo na podobnych organizacyjnych zasadach. Odnośnie trasy nie została ona jeszcze podzielona na dwa równe odcinki jakie ma posiadać ani też nie został oznaczony półmetek marszu. Nie wiadomo też, gdzie przy końcu drugiego etapu odbędzie się strzelanie. Ponieważ marsz jednak odbędzie się dopiero dnia 27 i 28 lutego mamy dość czasu na otrzymanie odpowiednich wiadomości od kierownictwa zawodów.

Patrole do tego marszu mają być zgłoszone drogą służbową do dnia 1 lutego a imiennie do dnia 10 lutego. W marszu tym mogą startować patrole górskie z tym jednak, że nie mogą one brać w b. r. udziału w marszu Szlakiem II Bryg. Legionów.

Na tym kończymy. Martwimy się jednak o udział strzelców w b. r. gdyż regulamin tak jednego jak i drugiego marszu przewiduje dla patroli cywilnych jedynie 33% zniżkę tabeli B — co równa się zaledwie około 40 procent dawnej taryfy.

emka.

PIĘTNAŚCIE LAT Z. S. W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

Szybko mija czas, gromadzi bogactwo pracy, żłobi zręby w życiu ludzi dźwigających na barkach od szeregu lat obowiązki i odpowiedzialność za kształtowanie charakterów młodzieży. Wspólne przeżycia, wysiłki i troski, entuzjazm i zadowolenie w środowisku strzeleckim łączą, wiążą silnym węzłem braterstwa, tworząc mocne podstawy, na których powstaje twórczy i widomy czyn.

Jesteśmy w okresie kryzysu gospodarczego, nerwowego tempa życia, załamań psychicznych, konfliktów na terenie międzynarodowym, ogólnego zbrojenia państw — musimy wszyscy stać się obywatelami - żołnierzami, gotowymi w każdej chwili, gdy zachodzi potrzeba złożyć pełną ofiarę. Silna jednostka, silny naród, silne państwo — to hasło przenika od najwyższych sfer do nizin

W tym duchu działają zespoły strzeleckie, w tym duchu kierują szeregami długoletni i doświadczeni działacze i na tej płaszczyźnie gromadzi się dorobek wartości intelektualnych i materialnych w powiecie będzińskim.

Powiat będziński na odcinku pracy strzeleckiej, należy do pierwszych powiatów w Polsce. Już w roku 1921 niepodległościowcy zorganizowali obwód i pierwsze oddziały strzeleckie — idea strzelecka poparta czynem objęła masy robotnicze i częściowo inteligencję, wówczas jeszcze niezdecydowaną i podzieloną na szereg partii, odłamów społecznych. Wszak był to jeszcze okres bezpośrednio po odzyskaniu Niepodległości i pierwszej zwycięskiej wojnie z bolszewikami, okres dezorientacji politycznych i społecznych. Warunki nadzwyczaj ciężkie — brak przeszkolonych i odpowiednich sił kierowniczych, środków materialnych, wyposażonych i własnych świetlic, sprzętu wyszkoleniowego i sportowego, ujednostajnionych regulaminów i zarządzeń, a przede wszystkim pomocy i poparcia u czynników decydujących i szerszego społeczeństwa.

W takich warunkach szerzył się ruch strzelecki i stopniowo sięgał do odległych wiosek, powiatów będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego, podlegających pierwszemu obwodowi w Sosnowcu.

Nie można było wymagać nadzwyczajnych okoliczności sprzyjających, gdyż w latach tych wogóle kształtowało się dopiero uświadomienie państwowo - społeczne w szerokich masach obywateli.

Rok 1926 — przełomowy, napływ członków, zmiana poglądów, większe poparcie materialne i moralne społeczeństwa. Organizacja zostaje ujmowana w ścisłe ramy, na podstawie zmiany struktury, wydanych regulaminów, zarządzeń, przeszkolenia kadry instruktorskiej i członków na kursach, obozach, koncentracjach, zjazdach i odprawach. Wpływa to bardzo poważnie na rozwój i poziom Związku Strzeleckiego w terenie, powstają nowe oddziały we wszystkich ośrodkach powiatu — miejskich, wiejskich i przemysłowych. Szeregi zasilała oficerowie, podoficerowie rezerwy, nauczyciele, zdrowy element młodzieżowy — powstają oddziały, drużyny żeńskie i małowartościowi odpadają — do pracy stają wypróbowani działacze o wyrobionym światopoglądzie, pozbawionym jakichkolwiek osobistych korzyści i ukrytego celu.

Trudno jest w skromnych ramach prasy organizacyjnej, szczegółowo zestawić rezultaty, pokonane trudności, uwidocznione w bogatej kronice piętnastu lat — gdzie szczególnie wneńnione karty wskazują całe kolumny wielkich wysiłków, połączonych z bezgranicznym poświęceniem ze strony oddziałów i poszczególnej jednostek — twórczych i mało znanych ogółowi działaczy strzeleckich. Nie dla „błyszczących", czy zaszczytów — lecz wyłącznie dla dobra sprawy dają i dają z siebie wszystko liczne szeregi strzeleckie.

Starsze i zamożne społeczeństwo skupia się w Towarzystwie Przejściu Z. S., zasilać materialnie nadzwyczaj wydatnie komórki strzeleckie. We wszystkich działach pracy notujemy przyspieszone tempo spowodowane rozmachem ruchu strzeleckiego w terenie.

I gdy sięgniemy pamięcią do lat minionych, zrobimy porównanie z obecnym stanem — to nasuną nam się wszystkie momenty towarzyszące rozwojowi Związku Strzeleckiego w Zagłębiu. Zarysują się przed nami twarze pierwszych pionierów, pracowników niewyczerpanych i tkwiących na powierzonych im stanowiskach, sędziwych opiekunów, potężne gromady zdrowej i rwanej się do czynów młodzieży robotniczo - chłopskiej, wstępującej teraz pewnym krokiem w twarde i nieubłagane życie codzienne. Znajdziemy się w pięknych i skromnych świetlicach, w obszernych lokalach, jak również w suterynie i na poddaszu, o różnym wyposażeniu i warunkach — wszędzie jednak jedna myśl, jeden cel i wspólny wysiłek znamienny w wielkiej rodzinie strzeleckiej. Przeżyjemy radosne i smutne wspomnienia, wygląd zewnętrzny i wyniki włożonych wysiłków w wyszkolenie, zawody, marsze, kursy, obozy, koncentracje, konkursy, wystawy, uroczystości,

**Pamiętaj o pomocy
zimowej
dla bezrobotnych**

wieczornice — przeżyjemy okres piętnastu lat wśród niezbadanych wypadków, stanowczych posunięć, opartych na głębokiej wierze w potęgę idei — czynów Wielkiego Marszałka. Przeżyjemy ogromny tragizm młodzieży bez pracy, skupionej licznie w szeregach strzeleckich, której marzeniem jest czyn w imię pierwszego prawa strzeleckiego — dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim

Boso na strzelnicę, po ciężkiej pracy w podziemiach czy hutach na zbiórkę czy koncentrację, źle odżywiony na zawody lub marsze, wolny czas przeznaczając dla pracy społecznej, poświęcając urlopy, dając czterysta godzin pracy przy budowie domu strzeleckiego i strzelnicy, odsuwając osobiste przyjemności dla pracy strzeleckiej, tak oto wypełnia strzelec swój obowiązek organizacyjny, co najlepiej charakteryzuje silną wolę, upór, patriotyzm strzelca — prawdziwego Polaka

Liczne i przeszkolone zespoły kierownicze, liczne szeregi ćwiczące, mistrzostwa zespołowe i indywidualne, pierwsze miejsca prawie na każdym odcinku, bogaty majątek w postaci sprzętu, umundurowania, wyposażenia świetlicowego, prowizorycznych strzelnic, boisk sportowych, wreszcie własny dom i stała strzelnica, zaufanie i poparcie społeczeństwa — jest już w pewnym stopniu ziszczeniem marzeń i dążeń pierwszych strzelców z roku 1921 i ich następców.

Wzmagają się wymagania chwili, piętrzą się przeszkody — musimy być mocni duchem, a zdobyte doświadczenie i wiadomości przekazać młodemu pokoleniu Dyscyplina serc i umysłów niech będzie wskazaniem w naszych codziennych poczynaniach.

Sosnowiec, w grudniu 1936.

Stanisław Abratański.

CZYN OBYWATELSKI ODDZIAŁU HUTA KATARZYNA

Niedawno, młody jeszcze Oddział w Sosnowcu — Huta Katarzyna, przystąpił według opracowanego przez wiceprezesa projektu do budowy stałej, krytej strzelnicy małokalibrowej i również jak Oddział w Niwce, bez większych zasobów pieniężnych i szerszej pomocy materialnej społeczeństwa.

Po uzyskaniu terenu — nieużytku pod zwałem żuźlowym, wprowadzono w życie powzięty zamiar. Stają więc z łopatami, kilofami i taczkami, pod kierownictwem wiceprezesa (technika), członkowie zarządu, czynni, sympatycy, i ich rodziny. Codziennie przez kilka godzin widać ruch na terenie, o wykorzystaniu którego nikt nie myślał. Teren został zniwelowany i przygotowany do robót w myśl wykreślonego planu i wy-



Budowa Domu Strzeleckiego w Niwce.



Łańcuch strzelców transportujących cegłę i materiały na teren przeznaczony pod budowę strzelnicy Oddziału Huta Katarzyna.

magań władz przy budowie strzelnicy. Tempo pracy wzmagają się przy stale wzrastających siłach wykonawczych. Łańcuch strzelców dostarcza cegłę i cement, straż pożarna wodę na teren strzelnicy; rozpoczęło roboty murarskie, betonowe, stolarskie, które zakończą pracę w b. roku

Po kilku miesiącach, zarysowały się kształty strzelnicy — wały ochronne tarczowe, schrony i stanowiska, wreszcie w rocznicę odzyskania Niepodległości padają już pierwsze strzały o odznakę strzelecką, oddane przez wykonawców i mieszkańców dzielnicy Katarzyna. I odtąd słychać strzały częściej zwiastujące rezultaty, propagandy i rozwój sportu strzeleckiego — sportu Obrony Narodowej w dzielnicy robotniczej, pamiętnej z krwawych walk o Niepodległość w 1905 roku.

Zadowolony twórca i wykonawca projektu, zadowolone zespoły robocze strzelców, zadowoleni mieszkańcy, że w środowisku pozbawionym dotychczas świe-

llicy, większego skupienia młodzieży, boiska, strzelnicy — stopniowo powstają warunki i silne podstawy pracy państwowo - twórczej.

W kronice życia strzeleckiego uwidocznione zostały wysiłki, wykonawców, ofiary w naturze, dniówki robocze, czterysta godzin ojca strzelca Rosikonja Władysława, murarza — wyraz pięknej ofiary w schyłku życia.

I tu się kończy okres próby, a rozpoczyna się szybki, pewny krok młodego Oddziału do wyrównania zaległości minionych lat, i tu się rozpoczyna realizacja nowego projektu, budowy własnego boiska.

DOM STRZELECKI W NIWCE

Na granicy dawnych zaborów, w tak zwanym Iwojkacie trzech mocarstw, oddział w Niwce wybudował pierwszy dom strzelecki, na ziemi będzińskiej, który powiększył i wzmocnił łańcuch rozsianych po całej Polsce trwałych ognisk strzeleckich — kuźnic pracy dla Państwa.

Bez szumnych komitetów honorowych i wykonawczych, pięknych odezwo, cegiełek, bez większych zasobów pieniężnych, w gromadzie szarych strzelców zrodziła się myśl własnej, skromnej świetlicy i strzelnicy — podstawy rozwoju życia organizacyjnego i społecz-



Prace przy budowie Domu Strzeleckiego w Niwce.

nego. Kilkaset złotych w kasie z imprez dochodowych i poświęcenie członków było gwarancją zrealizowania dość śmiałego projektu. Jednostki stanęły do pracy i jednostki osiągnęły cel dzięki swemu uporowi i wielkim wysiłkom, oraz pomocy w naturze miejscowych firm przemysłowych i obywateli Niwki. Zespółiły się twórcze mózgi i silne mięśnie bez względu na tytuł, stanowisko i wspólnym wysiłkiem powstał widomy czyn obywatelski — wyraz ofiary w naturze na rzecz Obrony Narodowej. W tak trudnych warunkach gospodarczych i terenowych potężna myśl strzelecka kreśli i wskazuje właściwą drogę dążenia i wypełnienia obowiązku obywatelskiego.

6 sierpnia 1934 r. w rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej w bój zaczęto kopać dół pod fundamenty i po 2-ach latach Oddział znalazł się we własnym domu.

Czyn Oddziału Niwka przekreślił utartą regułę



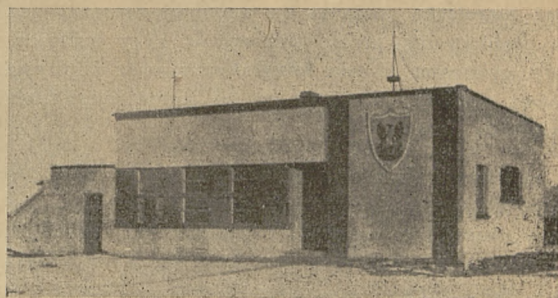
Strzelcy przy budowie strzelnicy O. Z. S. Huta Katarzyna w Sosnowcu.

w realizowaniu projektów, czyn ten potwierdził założenie — wspólny wysiłek, własne siły i rzetelna praca są najprostszą i najskuteczniejszą drogą do nowych zdobyczy. Strzelcy dali dowód, że nawet w najtrudniejszych warunkach terenowych mogą osiągnąć cel i, zrealizować najśmielsze projekty.

Przeglądając sprawozdanie z budowy domu fotograficznie z poszczególnych fragmentów — spotyka się bezpłatne dniówki, ofiary w naturze, pracę kierowniczą i fizyczną zarządu, komendy, członków i sympatyków. Z łopatką, łopatką, kielnią, czy cegłą, stawał do budowy każdy obywatel, czując potrzebę i głębokie zadowolenie dolożenia cegiełki do pierwszego domu strzeleckiego.

Członkowie rezygnowali z odpoczynku w czasie otrzymanych urlopów i z większą energią cały wolny czas poświęcali przy budowie, by jaknajprędzej rozpocząć pracę we własnych lokalach.

Nie chodzi nam w danej chwili o nazwisko prezesa i wiceprezesa, najwięcej przeżywających i myślących o wykończeniu projektu o nazwiska członków zarządu, czynnych, sympatyków, dających robociznę i pomoc materialną, o publiczne wyszczególnienie firm i ofiarowanej pomocy w naturze, podnoszenie poziomu zasług poszczególnych jednostek — chodzi nam wyłącznie o trwałe i widome formy wspólnego wysiłku na płaszczyźnie „wszystko dla Państwa i społeczeństwa”, w promieniowaniu potężnej idei czynu Wielkiego Marszałka na szerokie masy.



Wzniesiony własnymi siłami Dom Strzelecki w Niwce.

We wszystkich oddziałach i pododdziałach Z. S. pow. RÓWIENSKIEGO święta Bożego Narodzenia były obchodzone szczególnie uroczyste. Niepodobna opisywać wszystkich zebrań świątecznych, dwa z nich jednak mogą posłużyć jako ilustracja do nastroju, jaki panuje w środowisku kresowych strzelców. Oto czysto polska wieś Jadwipol. Na drugi dzień świąt przybył ksiądz, odprawił w kapliczce uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpił przegląd oddziału strzelców, strzelczyń i orląt. Raport przyjęli przybyli z Równego przedstawiciele Zarządu i Komendy. Cała wieś od starych gospodarzy i gospodyń do dzieci wzięła udział w tradycyjnym opłatku. Świetny chór, orkiestra mandolinistów, monolog, popisy urozmaiciły biesiadę. Ale nie tylko zabawa spaja Jadwipolskich strzelców. Oto mają już plac i przystępują do budowy Domu Strzeleckiego. Drugi przykład — miasto Równe. Przy stole zasiadło 200 strzelców, strzelczyń, orląt i zaproszonych przyjaciół — gości. Ksiądz dziekan Syrewicz zażądał uroczystość podniosłym przemówieniem. Serdeczne żołnierskie słowa płk. dypl. Morawskiego przywiodły strzelcom przed oczy wielki czyn, dokonany przez Nieśmiertelnego Marszałka, założyciela i Komendanta Związku Strzeleckiego. A potem wesołość — kolędy, śpiewki strzeleckie. Niezmordowanie krzątały się gosposie — strzelczynie, bacząc, by nikomu nie zbrakło pracowicie przygotowanych przez nich smakołyków. Uczta upłynęła wśród wesołości i swobody. Były też i chwile skupienia, gdy zabrał głos stary legun I Brygady st. komp. Rojan i wspominał opłatki leguńskie w polu. Serdecznie po żołniersku przemawiał por. Wójcik, Komendant Powiatowy Z. S., przypominając obchody świąteczne żołnierza polskiego na obczyźnie — w Ameryce i Francji.

Tegoroczny opłatek Strzelecki w Przetoczynie był zorganizowany pod znakiem zjednoczenia wszystkich Oddziałów Związku Strzeleckiego na południu powiatu Morskiego. W dniu Święta Trzech Króli w świetlicy Związku Strzeleckiego w PRZETOCZYNI zebrało się liczne grono strzeleckie i przyjaciół Z. S. z miejscowości: Szemuda, Szumudzkiej Huty, Jelenskiejhuty, Donimierza, Głazicy i Kamienia. Gości przywitał Prezes Oddziału leśniczy Rzerzycha Leopold. W imieniu Zarządu Powiatowego Z. S. przemawiali: Ob. Prof. Gelles Antoni i Komendant Pow. Z. S. kpt. Wierzbowski Jerzy. Po odśpiewaniu kolęd i piosenek kaszubskich, Brac Strzelecka zasiadła do wspólnej herbatki, gościnie obsługiwanej przez strzelczynie. Przy herbatce zostały wykonane zdjęcia fotograficzne, oraz popisy miejscowej orkiestry i chórów, a po zakończonej herbatce urządzono tańce.

Oddział Z. S. w ZBĄSZYNIU po pewnym okresie bierności ponownie wykazuje aktywność, dzięki usilnej pracy zarządu z prezesem Lewandowskim na czele. Utworzyło się nawet ilościowo liczne Koło Przyjaciół Z. S. Mimo różnych trudności lokalno - organizacyjnych, praca nad ugruntowaniem tradycji strzeleckich szczególnie wśród młodzieży raźnie postępuje naprzód. Do



Wystawa robót ręcznych Żeńskiego Oddziału Z. S. w Nowym Sączu.

najudatniejszej imprezy Związku należał tegoroczny obchód gwiazdkowy. Dnia 23 ub. m. zebrał się w świetlicy liczni członkowie Koła Przyjaciół Z. S. z prezesem Sobańskim na czele oraz przeszło 100 junaków i orląt. Odśpiewanie kolęd, deklamacje, monolog i popisy z prac świetlicowych składały się na program, po czym przy bardzo serdecznym nastroju obdarzono obficie 60 junaków i orląt podarkami.

Piątą rocznicę założenia Żeńskiego Oddziału Z. S. w NOWYM SĄCZU uczcił oddział urządzeniem wystawy robót ręcznych w dniach 29.XI — 6.XII. 1936 r. Wystawa obejmowała prace orląt, strzelczyń i członkin zarządu z zakresu kilimiarstwa, trykotarstwa, haftu, koronkarstwa, kroju i szycia oraz dział zabawek. Była ona pokazem pracy oddziału w ostatnich latach i dowodem zdobytych na kursach umiejętności. W otwarciu wystawy wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz strzeleckich, administracyjnych, samorządowych i organizacji społecznych. Wystawę zwiedziło około 300 osób.

Wskutek reorganizacji terenowej obwodu P. W. 76 p. p. Komenda tego obwodu przeniesiona została z WÓLKOWYSKA do Grodna. W ślad za tym do Grodna przeniesiony został służbowo p. kpt. Żołnierz Władysław Komendant Obwodu P. W. Pan Kapitan Żołnierz w czasie trzyletniej pracy na terenie powiatu swą pracą i ustosunkowaniem się do Związku Strzeleckiego przyczynił się w poważnym stopniu do wzmocnienia Organizacji na tut. terenie. Przy wykonywaniu swych czynności służbowych interesował się żywo pracą organizacyjną jednostek Z. S., brał w nich udział. Z tego tytułu znany był i lubiany przez wszystkich strzelców powiatu. Dlatego też Zarząd Powiatu Z. S. na specjalnym posiedzeniu uchwalił wyrazić ob. kpt. Żołnierzowi gorące podziękowanie za jego pracę i ustosunkowanie się do Związku Strzeleckiego, a wyrażając żal z powodu jego odejścia złożył mu najlepsze życzenia w dalszej pracy i życiu. Równocześnie Zarząd wyraził podziękowanie ob. Żołnierzowej za

pracę w charakterze Przewodniczącej Wydziału Pracy Kobiet. Bezpośrednio po posiedzeniu podejmowano Państwa Żołnierzyków czarną kawą w Resursie Obywatelskiej, dając wyraz, że przeniesienie to stanowi dla członków Zarządu stratę nie tylko cennych współpracowników, ale i miłych towarzyszy.

Zarząd Grodzki Z. S. w POZNANIU, w trosce o swych kolegów z Polesia, z którymi oddziały miasta Poznania utrzymują serdeczny kontakt, zorganizował zbiórkę na gwiazdkę dla członków oddziałów Z. S. na Polesiu. Między innymi wysłano kilkadziesiąt kilogramów słodyczy dla rodzin strzeleckich.

W okresie świątecznym od dnia 28.XII. 1936 r. do dnia 3.I.37 r. odbył się w WEJHEROWIE kurs dla przodowników świetlicowych Związku Strzeleckiego. Zawdzięczając gościnie Batalionu Marskiego, uczestnicy korzystali nie tylko z koszar, ale i z przepięknie urządzonej świetlicy żołnierskiej oraz sali wykładowej. Do najbardziej ciekawych przedmiotów zaliczali uczestnicy wykłady Inspektora Wandycza o inscenizacji, o znaczeniu i istocie pracy świetlicowej. Kierownictwo kursu spoczywało w doświadczonych rękach prof. Gellesa. Słuchacze kursu wyrazili chęć wprowadzenia w życie pięknych wzorów zasłyszanych i zaobserwowanych na kursie. Kierownictwo kursu projektuje ponowne uruchomienie kursu w m-cu marcu 1937 roku.

W niedzielę, dnia 20 grudnia 1936, odbyło się w GNIEWKOWIE uroczyste poświęcenie i przekazanie miejscowemu Oddziałowi Z. S. Domu Strzeleckiego im. Marszałka Piłsudskiego. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, oddziały Związku Strzeleckiego żeńskie i męskie, oraz delegacje organizacji P. W. ze sztandarami, udały się przed nowo wybudowany dom. Przeglądu dokonał Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII, generał Wiktor Thomée w towarzystwie Kierownika Okr. Urzędu WF. i PW. ppłk. Klementowskiego, Komendanta Okręgu Z. S. mjr. Korczewskiego i Starosty Powiatowego w Inowrocławiu Wilczka. Po przemówieniu Przewodniczącego Komitetu Budowy p. Starosty Wilczka,

tradycyjnego przecięcia wstęgi dokonał gen. Thomée, który następnie w krótkich słowach, podkreślił znaczenie Domu, jako placówki Obrony Narodowej. Uroczystego poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz. Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez prezesa Zarządu Powiatowego Z. S. p. wicestarostę Śmietankę i podpisaniu go przez obecnych nastąpiło zwiedzenie poświęconego budynku. Przedstawia się on naprawdę imponująco. Mieści w sobie dwie świetlice, kompletnie wyposażone, które w razie potrzeby można zamienić na jedną większą salę. Obok domu znajduje się boisko, na którym zimą urządzona zostanie ślizgawka, a wiosną kort tenisowy. Obok boiska znajduje się strzelnica. Zarówno świetlice, jak boisko i strzelnica służyć będą miejscowym i okolicznym organizacjom P. W.

W dniu 18 grudnia ub. r. odbyła się w PORĄBCE podniosła choć szczupła w ramach uroczystość. Miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego obchodził święto rozpoczęcia roku wyszkoleniowego PW. Na uroczystości przybyli: Obwodowy Komendant PW, major Niemiec, pow. Komendant Z. S. Biała, ob. Saak Ig., st. komp. Z. S. i Komendant powiat. P. W. porucznik Byczyk. Strzelcy otrzymali z rąk p. Majora Niemca karabiny. Na zakończenie prezes Oddziału Z. S. Inż. Stepiński, charakteryzując dotychczasową pracę Oddziału, który walczyć musiał z trudnościami, gorącymi słowami wezwał strzelców do wytrwania w twardej pracy strzeleckiej.

Wesołe chwile przeżywali Strzelcy Oddziału CZARNOCIN w dniu 6-go stycznia b. r. O godz. 3-iej po południu miało nastąpić w świetlicy naszego Oddziału tradycyjne łamanie się opłatkiem. Po niedługim czasie zaczynają przybywać pojedynczo lub grupkami obywatele strzelcy. Co chwila słychać od drzwi dźwięczne: „Cześć!!!!” Nasi strzelcy zebrani w komplecie. Oczekujemy tylko obywateli strzelców z Pododdziału Tychów, oddalonego od nas o 3½ km. (Oddział nasz bowiem składa się z Oddziału Czarnocin w stanie 14-tu strzelców i Pododdziału Tychów, 12-tu strzelców). Po upływie paru minut wchodzą Tychowiacy. Junacy obu oddziałów wzajemnie się witają. Następuje krótka, miła, obopólna pogawędka strzelecka. Wreszcie obywatel Prezes oddziału Kaweczki Waclaw prosi o spokój. Milkną rozmowy, słychać słowa ob. Prezesa, który życzy zebranym solidnej i wytrwałej pracy w Związku Strzeleckim. Zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć oddziału Z. S. Następnie zabiera głos obywatel Ryszard Bałczewski, Komendant oddziału. Z ust jego płyną słowa zachęty do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny, dla dobra rozwoju Związku Strzeleckiego, kończąc życzeniami, by wszyscy byli dobrymi, przykładnymi strzelcami, dobrymi żołnierzami Rzeczypospolitej. Po czym bezpośrednio następuje dzielenie się opłatkiem. Po skończeniu wzajemnych życzeń herbatka bez alkoholu. Na stołach wędliny i pieczywo. Wszyscy zasiadają przy stołach i z apetytem spożywają wieczerzę. Z końca



Uczestnicy II turnusu Kursu Unitarnego Okręgu V Z. S. w Krakowie.

stołu gdzie stoi ubrana skromnie, lecz ładnie choinka, ob. komendant zaczyna półgłosem śpiewać: „Wśród nocnej ciszy”. Podchwytną strzelcy. Płyną tony tej pięknej kolędy śpiewanej przez zebranych obywateli. Po kolędach przyszła kolej na piosenki legionowe. Rozśpiewała się bracia strzelecka na dobre. Czas miło i szybko upływał, ani się spostrzegli wszyscy, a już zmrok zaczął zapadać. Zrywają się wszyscy, boć po uroczystości mają zabawę taneczną na sali Straży Pożarnej. Do późna w noc bawiła się bracia strzelecka, a rozchodząc się do domów zostawiła w swych sercach na długo miłe wspomnienia wesołego spędzonego dnia.

Strzelec Jan Szmuklerz.

W grudniu ub. r., odbyło się w CZEPOWIE (pow. Turek) organizacyjne zebranie Z.S., zwołane przez ob. Bukowieckiego. Zebraniu przewodniczył komendant powiatowy Z. S., ob. Donaj, który omówił znaczenie Zw. Strzeleckiego dla obrony narodowej, poczem zebrani postanowili utworzyć oddział Z. S. w Czepowie. Prezesem wybrano ob. Kłopskiego, właściciela maj. Czepów, komendantem został mianowany ob. Kłopski junior.

W dniu 11 października ub. r. obchodził swoje roczne święto jeden z najżywoźniejszych oddziałów Z. S. powiatu Biała w OŚWIĘCIMIU — BARAKACH. Na program uroczystości złożył się raport następnie msza św., po której nastąpiła defilada 2-ch kompanij strzeleckich, defiladę odebrał komendant powiatu Z. S. Biała, st. kompanijny Z. S. ob. Sanak. Po południu odbyły się gry sportowe, a wieczorem, na zakończenie, wystawiono efektowną rewię strzelecką w 3-ch odsłonach. Cała uroczystość wypadła jak najkorzystniej i pozostała miłe wspomnienia wśród uczestników i tłumnie przybyłych gości.

Ostatnio odbyła się w ŻUKACH (pow. Turek) uroczystość otwarcia i poświęcenia nowej, własnej świetlicy strzeleckiej. Przemówienie inauguracyjne wygłosił ob. prezes powiatowy Kristian, poczem ks. Kruszyński dokonał aktu poświęcenia. Uroczystość zaszczytli obecnością starosta Nożyński, insp. Głębowski, por. Daniśzewski. Z uznaniem podkreślić należy wysiłek prezesa ob. Kałużyńskiego oraz komendanta ob. Jankowskiego, którzy w znacznej mierze przyczynili się do uzyskania świetlicy przez oddział Z. S.

RADIO W ŚWIETLICY

(od dn. 24.I. do dn. 30.I. 1937 r.).

Niedziela, dn. 24.I. — godz. 12.15 Koncert Zrzeszenia Orkiestr i Chórów Robotniczych. Transm. z Domu Katolickiego „Roma”. 13.00 Koncert rozrywkowy z Berlina. 15.30 „Audycja dla wsi”. 16.35 „Walczyki panny Ludwiki”. 19.20 Muzyka taneczna. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”. 22.00 Koncert.

Poniedziałek, dn. 25.I. — godz. 15.55 „Wszystkiego po trochu”. 16.30 Cyganie w muzyce — koncert. 18.50 „Przywłaszczenie” — felieton. 19.00 „Audycja strzelecka” 21.00 „Wieczór fraszek”.

Wtorek, dn. 26.I. — godz. 16.30 Fragmenty znanych oper (płyty). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść. 17.50 „Grzeczność” — monolog. 19.00 „Dyskutujmy” — „Nasi maturzyści”. 19.20 Koncert rozrywkowy.

Środa, dn. 27.I. — 12.50 „Tłuszcze w gospodarstwie domowym” — pogadanka. 16.30 Orkiestra Policji Państw. 17.00 „Dywizja polska na Syberii” — odczyt. 17.15 Kon-

cert solistów. 18.50 „Rzemiennym dyszlem po gospodarstwach Wielkopolski” — pagadanka. 19.20 Muzyka ludowa. 21.00 Koncert chopinowski.

Czwartek, dn. 28.I. — godz. 16.35 „Dwaj skrzypkowie” — (płyty). 17.00 „Jak cudze dziecko stało się szczęściem samotnych ludzi” — odczyt. 17.15 Muzyka salonowa. 19.30 Muzyka taneczna. 20.30 „Sosna polska wraca z Indii” — felieton. 22.05 Mała orkiestra Polskiego Radia.

Piątek, dn. 29.I. — godz. 16.30 Koncert orkiestry Polskiego Radia. 17.00 „Co widziałem w północnej Islandii” — felieton. 17.50 „Encyklopedia mówiona”. 19.20 „Z pieśnią po kraju”. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Za ścianą z papieru” — skecz.

Sobota, dn. 30.I. — godz. 15.15 „Melodie z różnych stron świata” — koncert rozrywkowy. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.45 Wielka wieczornica taneczna.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.

Numer pojedynczy 50 gr. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEN: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.

Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. I. Trętowska.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

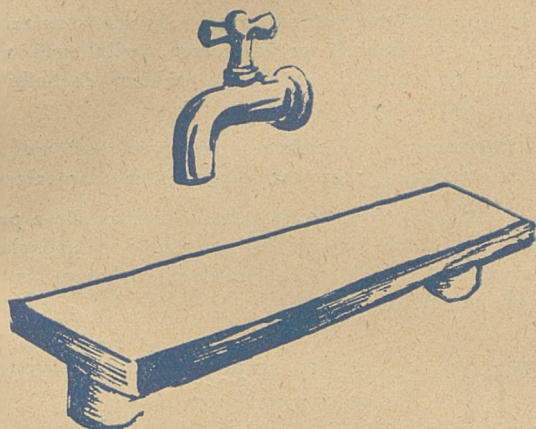
Druk. „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-56-30.

„Daj na pomoc zimową”.

Wśród nadesłanych 109 rozwiązań, aż 25 jest z błędem, mianowicie Hufiec Orłat w Adampolu (24 rozwiązania) i ob. Matejko, Warszawa rozwiązali mylnie 3 wyraz (zamiast „kajet” — „karta”) wobec czego w rozwiązaniu też zaszła omyłka (zamiast „daj” — „dar”). Książkę J. Kaden - Bandrowskiego p. t. „Piłsudzczyzy” wylosował ob. Jagielski, Chodzież.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 2.



CO CZYTAĆ

Tom Gill — WĄWÓZ ŚMIERCI. — Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa r. 1937.

Akcja tej powieści kryminalnej przykuwa uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej strony książki. Młoda i śliczna amazonka, Kay, ratuje na szlaku, postrzelonego zdradziecko, samotnego jeźdźca (Craig). Sprowadza go do hacjendy wuja, starego uczonego archeologa, który odkrył w swoim czasie starożytną świątynię arteków i teraz zajmuje się badaniami na własną rękę, prowadząc je bez pozwolenia władz. Pomagają mu w pracy: siostrzeniec Reed i wychowanka Kay.

Młodzi tęsknią do szerokiego świata i do chwili, gdy będzie można porzucić ponury i niesamowity kanion, zwany oddawna *kanionem umarłych*. Nazwa ta zdaje się być usprawiedliwioną, licznymi, a tajemniczymi morderstwami, względnie usiłowaniami morderstw.

Craig Ringland, wysłannik wywiadu meksykańskiego rozwiązuje zagadkę skomplikowanych zbrodni, a zbrodniarz ponosi zasłużoną karę. Kay doczekała się spełnienia marzeń, gdyż Craig, po dokonaniu zadania, zabiera ukochaną dziewczynę w krainę słońca i miłości. Tam mogą cieszyć się życiem i sobą bez żadnych przeszkód. Powieść bardzo ciekawa i emocjonująca. Doskonała konstrukcja utrudnia czytelnikowi samodzielne rozwiązanie zagadki: kto jest mordercą?

Maria Buyno - Arctowa. DZIECKO MORZA. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1937 r.

Pięknie wydana książka dla młodzieży zainteresuje niewątpliwie nasze orlęta. Autorka, ze zwykłą sobie barwnością, opowiada niezwykłą historię trojga bohaterów — Danka, Zbyszka i małej Igi. Akcja powieści toczy się dokoła wynalazku polskiego uczonego i usiłowań wykradzenia go przez obce, wrogie Polsce mocarstwo. Trójka dzieci broni bohatersko tajemnicy, która może mieć ogromne znaczenie dla wzrostu potęgi Polski na morzu.

Interesująca ta książka nauczy dzieci kochać i rozumieć morze i „ludzi morza”, których przedstawicielem jest wspaniale oddana postać starego rybaka Wiga.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 47.

„Listopad 1936 r.”

Redakcja otrzymała 103 rozwiązania — wszystkie prawidłowe. Nagrodę, piłkę do siatkówki wylosowała Ob. Frużyńska, Słoboda Rungurska. (Prosimy Obywatelkę o podanie dokładnego adresu).

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 48.

„Marszałek Rydz - Śmigły”.

Nadesłano 114 rozwiązań — wszystkie bez błędu. Nagrodę, wiatrówkę narciarską wylosował Ob. Dubowski z drużyny „Orłat” w Adampolu (prosimy Obywatela o przysłanie wymiarów wiatrówki). Prócz tego, za wierszowane rozwiązanie specjalną nagrodę w postaci książki p. t. „Do Strzelców” otrzymuje ob. Karsznicka, Warszawa.

STRZELC PRZY GŁOŚNIKU

PRZESZKODY W ODBIORZE RADIOWYM.

Odbiór radiowych audycji ulega często zakłóceniom w postaci terkotania, trzasków, gwizdów i t. p. W szczególnie nieprzyjaskłych warunkach są one tak złośliwe, że zniechęcają nieraz najbardziej zagorzałych zwolenników radia do słuchania audycji.

Rozpatrzmy najczęściej zdarzające się przyczyny tych zakłóceń i poszukajmy, jeśli to możliwe, sposobów do uniknięcia ich.

Można je podzielić na wewnętrzne i zewnętrzne, t. j. takie, które mają źródło w wadach instalacji radiowej, lub też pochodzących od przyczyn zewnętrznych.

Wady instalacji radiowej można najczęściej usunąć samemu. Najczęściej są to zbyt luźne połączenia poszczególnych przewodów, wtyczki źle kontaktujące, stykanie się anteny z przewodnikiem elektrycznym, a więc innym przewodem, blaszanym pokryciem dachu, czy nawet czasami z drzewem (mokrym) lub strzechą (mokrą).

W tym miejscu można też wspomnieć o zagłuszeniu jednej stacji przez drugą, co zdarza się przede wszystkim w odbiornikach lampowych, mianowicie zagłuszenie stacji dalszej (zagranicznej) przez lokalną. W takich wypadkach stosuje się skracanie anteny. Oczywiście wpływa to jednocześnie na pogorszenie się odbioru dalszej stacji, dlatego drogą prób musimy ustalić najkorzystniejszą pod obu względami długość anteny.

Zakłócenia zewnętrzne powstają wskutek zaburzeń elektromagnetycznych, atmosferycznych lub też od pobliskich urządzeń elektrycznych.

Niema narazie sposobu uniknięcia zakłóceń atmosferycznych. Stanowią one jednak najmniej spotykany rodzaj zakłóceń i najmniej dają się we znaki radiosłuchaczowi.

Zakłócenia pochodzące od pobliskich urządzeń elektrycznych, można je nazwać zakłóceniami przemysłowymi, powstają wskutek zaburzeń wywołanych działaniem elektromotorku (np. przy odkurzaczu, maszynie dentystycznej) dalej zdarzają się one w sąsiedztwie elektrowni, dużych zakładów przemysłowych, używających prądu jako siły pędnej i t. d.

Oczywiście ten rodzaj zakłóceń spotyka się najczęściej w większych miastach, w każdym razie zelektryfikowanych.

Zakłócenia takie może usunąć fachowiec radio-technik. Stosuje się kondensatory, dławiki, opory i ostony metalowe.

Niezależnie od sposobów technicznych usunięcia zakłóceń, jest w opracowaniu ustawa przeciwzakłócenkowa, której celem będzie obrona radiosłuchaczy, zagrożonych w spokojnym słuchaniu radia.

Częstym źródłem zakłóceń jest również nadużywanie reakcji przez radiosłuchaczy. Tutaj jedynym sposobem będzie wyrobienie wśród radiosłuchaczy poczucia solidarności i lojalności.

Na zakończenie należy dodać, że Polskie Radio zorganizowało przy wszystkich rozgłoszeniach referaty zakłóceń, które udzielają radiosłuchaczom bezpłatnie porad technicznych.

BAL W ETERZE.

Polskie Radio urządza ciekawą imprezę karnawałową. Mianowicie w dniu 30 stycznia, w sobotę, będzie nadawana muzyka taneczna od godziny 19,45 do 1.00 w nocy, a więc przeszło 5 godzin. W środku tylko będzie nadany Dziennik Wieczorny.

Wielki ten program taneczny wypełnią orkiestry polskich rozgłoszeń.

Projektodawcą tej imprezy jest jeden z radiosłuchaczy, który proponuje urządzenie tego wieczoru zabaw tanecznych, w klubach, organizacjach, świetlicach, mieszkaniach prywatnych, z przeznaczeniem dochodu na Fundusz Zimowy.

Pożyteczna ta i ciekawa inicjatywa zostanie niewątpliwie podjęta przez wszelkiego rodzaju organizacje.

W związku z tym Polskie Radio zwraca się z prośbą do wszystkich organizatorów zabaw o nadsyłanie listów ze sprawozdaniami z przebiegu zabawy i z zebranych funduszy.

POLSKIE RADIO PODEJMUJE BUDOWĘ SIĘDMIU RADIOSTACYJ.

Ubiegły rok, a zwłaszcza grudzień przyniósł tak silny wzrost abonentów radia w Polsce, że Polskie Radio postanowiło przyspieszyć wykonanie planu inwestycyjnego, który nakreślony został na szereg lat naprzód.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do rozwoju technicznego radiofonii polskiej, która w najbliższym okresie zwiększy ilość stacji nadawczych oraz moc dotychczasowych stacji.

Jak się dowiadujemy, po wzmocnieniu w ubiegłym roku Lwowa i Wilna do 50 Kw. nastąpi w najbliższych dwóch latach wybudowanie lub przebudowanie dalszych czterech stacji o mocy 50 Kw., a mianowicie dwóch na wschodzie — w Baranowiczach i na Wołyniu oraz dwóch na zachodzie — w Poznaniu i na Śląsku.

Poza drugą stacją w Warszawie, która rozpocznie swe próby techniczne w lutym r. b., Polskie Radio przewiduje ponadto wzmocnienie centralnej stacji nadawczej o zasięgu ogólnopolskim w Raszynie. Jeszcze w b. r. wzmocnione będą dwie stacje, w Krakowie i Łodzi.

Wydział Budowy Polskiego Radia, który już wybudował, względnie przebudował stacje radiowe w Toruniu, Lwowie, Wilnie, oraz Warszawę 2 — ma obecnie w planie budowę dalszych siedmiu stacji radiowych.

**Pamiętaj o regularnym
opłacaniu
prenumeraty „Strzelca”**
